

# STANY ZJEDNOCZONE A EUROPA

*Anna  
Konarzewska*

STANY ZJEDNOCZONE POPIERAJĄ PROCES INTEGRACJI, KTÓRY ROZPOCZĄŁ SIĘ NA KONTYNENCIE EUROPEJSKIM PO ZAKOŃCZENIU II WOJNY ŚWIATOWEJ. W OSTATNICH LATACH POJAWIŁY SIĘ JEDNAK RÓŻNORODNE KONFLIKTY W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ I POLITYCZNEJ, KTÓRE NEGATYWNIE WPŁYŃEŁY NA STOSUNKI POMIĘDZY USA A UNIĄ EUROPEJSKĄ. OD CZASU SPORU O PRZYSZŁOŚĆ IRAKU, DO KTÓREGO DOSZŁO W 2003 R., A NASTĘPNIE REELEKCJI G.W. BUSHA NA STANOWISKO PREZYDENTA USA, ZARÓWNO STANY ZJEDNOCZONE, JAK I PAŃSTWA EUROPEJSKIE DZIAŁAJĄ JEDNAK NA RZECZ POLEPSZENIA WZAJEMNEJ WSPÓŁPRACY I ODNOWIENIA PARTNERSTWA W PRZECIWDZIAŁANIU WYZWANIAM STAWIANYM PRZEZ GLOBALIZACJĘ.

Zmiany w sytuacji międzynarodowej, które miały miejsce po zakończeniu zimnej wojny, spowodowały z jednej strony pogłębienie procesu integracji europejskiej, a z drugiej – większą emancypację kontynentu europejskiego (jako całości) na arenie światowej. Upadek żelaznej kurtyny, zjednoczenie Niemiec, rozpad Związku Radzieckiego nasiliły zewnętrzne naciski na Europę, zmierzające do tego, by zaczęła mówić jednym głosem w polityce zagranicznej i sprawach bezpieczeństwa. Stąd, w Traktacie o Unii Europejskiej (1992) jeden z filarów współpracy poświęcono właśnie powyższym zagadnieniom. Jednocześnie powołano Wysokiego Przedstawiciela UE ds. Wspólnej Polityki

Zagranicznej i Bezpieczeństwa, który reprezentuje wszystkich członków Unii Europejskiej w relacjach z państwami trzecimi i innymi podmiotami stosunków międzynarodowych. Państwa europejskie nie były jednak w stanie poradzić sobie z pojawiającymi się nowymi wyzwaniami dla bezpieczeństwa międzynarodowego, spowodowanymi głównie przez wojnę w byłej Jugosławii. Zdano sobie wówczas sprawę z głębokiej zależności od USA, przede wszystkim w sferze wojskowej, choć także politycznej, co z kolei przyczyniło się do powstania potrzeby integracji politycznej i rozwoju europejskich zdolności wojskowych, m.in. do reagowania kryzysowego w różnych częściach świata. Pierwsze kroki w tym kierunku były raczej nieśmiałe i powolne. Dopiero deklaracja francusko-brytyjska na szczycie w St. Malo w 1998 r. przyczyniła się do podjęcia w pełni świadomych działań na rzecz integracji politycznej i militarnej Europy. Państwa Starego Kontynentu zdały sobie sprawę, że w postzimnowojennej, wielobiegunowej rzeczywistości ich interesy nie zawsze pokrywają się z interesami amerykańskimi, a Stany Zjednoczone nie zawsze są gotowe zaangażować się w sprawy Europejczyków.

Jak zaznaczono na wstępie, powyższe działania państw europejskich, pomimo początkowej niepewności ze strony Amerykanów, spotkały się ostatecznie z ich szerokim poparciem. Stany Zjednoczone od zawsze wspierały proces integracji europejskiej, a tworzenie Wspólnot Europejskich, a następnie Unii Europejskiej, traktowano za Atlantykiem jako najlepszy sposób na zapewnienie stabilnego i demokratycznego rozwoju państw europejskich, z którymi łączą USA silne więzi gospodarcze oraz na utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa na Starym Kontynencie. Przekazując Europie pomoc gospodarczą i finansową po zakończeniu II wojny światowej (*Plan Marshalla*), władze amerykańskie dążyły do odbudowy efektywnej w działaniu, sprawnej i silnej grupy państw europejskich, propagujących wartości demokratyczne i prawa człowieka, które nie będą kierowały się w swoim postępowaniu ideologiami nacjonalistycznymi (fasyzm, komunizm, etc.). Przez ponad 50 lat trwania zimnej wojny i wzajemnej rywalizacji dwóch bloków polityczno-wojskowych USA aktywnie wspierały państwa europejskie, chętnie współpracując z nimi zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym. Silna Europa znajdowała się bowiem od zawsze w interesie Stanów Zjednoczonych, a bez pomocy partnera amerykańskiego jest wątpliwe, czy europejski projekt integracyjny ujrzałby światło dzienne.

Jednocześnie należy w tym miejscu zaznaczyć, że działania USA nigdy nie były całkowicie bezinteresowne. Amerykanie chcieli mieć zaufanych partnerów, na których można liczyć w każdej sytuacji. Pogłębione stosunki ze zjednoczoną Europą były korzystne dla Waszyngtonu ze względu na ułatwioną w ten sposób wzajemną współpracę gospodarczą, polityczną, społeczną, etc. Dlatego USA od dawna aktywnie opowiadały się za kontynuowaniem procesu integracji państw europejskich, podejmowaniem wewnętrznych reform instytucjonalnych i budową wspólnego rynku. Tak samo pozytywnie wypowiadają się o procesie rozszerzania organizacji o państwa Europy Środkowo-Wschodniej, Bałkanów Zachodnich i Turcję.<sup>1</sup>

Początek XXI w. przyniósł liczne spory, zarówno polityczne, jak i gospodarcze, między dotychczasowymi sojusznikami. Ich podstawową przyczyną były ataki terrorystyczne z 11 września 2001 r., które przyczyniły się do zasadniczych zmian w polityce amerykańskiej. Europa, mimo iż od wielu lat boryka się z problemem terroryzmu narodowego (m.in. ETA w Hiszpanii, czy IRA w Irlandii Północnej), nigdy nie przeżyła aktów przemocy na tak wielką skalę, jak Stany Zjednoczone. Dlatego, po zamachach USA skoncentrowały się na przeciwdziałaniu globalnej wojnie z terroryzmem, często zapominając o konsultacjach i współdziałaniu ze swoimi partnerami. Powyższe zmiany – ogrom szkód i silny ładunek emocjonalny – wpłynęły na pojawienie się kryzysu wokół Iraku, który nadal rzuca na wzajemne kontakty obu stron. Dodatkowo, pojawiły się też inne kwestie sporne, do których należy zaliczyć m.in. odmienne podejście do rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego, walkę ze zmianami klimatycznymi i zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego, walkę z terroryzmem międzynarodowym, reformę ONZ, istnienie Międzynarodowego Trybunału Karnego. Należy jednak podkreślić, że mimo tych różnic, istnieje wiele spraw, w których stanowiska obu stron są zbieżne. Wymieniłem wystarczy przyszłość Kosowa, Afganistan, czy Darfur.

---

1) Przyjęcie Turcji do Unii Europejskiej budzi jednak wątpliwości Europejczyków i stanowi jeden z drażliwych elementów w stosunkach amerykańsko-europejskich. Więcej zob. J. Blundell, *Is the E.U. America's Friend or Foe?*, Heritage Lectures, nr 983, The Heritage Foundation, 22.12.2006.

## PRZYCZYNY KONFLIKTÓW MIĘDZY USA A UNIĄ EUROPEJSKĄ

Rosnący konflikt ideologiczny między dotychczasowymi sojusznikami można zaobserwować od początku nowego stulecia. Zdaniem Roberta Kagana, zarówno Europa, jak i USA posiadają sprzeczne wizje porządku i stabilności w stosunkach międzynarodowych. Stany Zjednoczone kładą szczególny nacisk na potęgę wojskową, dzięki której są w stanie wpływać na politykę państw trzecich w sposób, którym Unia Europejska dysponuje w ograniczonym stopniu. W związku z powyższym, aby zapobiec swoistej nierównowadze w stosunkach międzynarodowych, członkowie Unii położyli nacisk na rozwój elementów tzw. soft power, ograniczając środki wojskowe do minimum, a koncentrując się na współpracy gospodarczej, społecznej, politycznej, etc. z innymi aktorami stosunków międzynarodowych. Wynikiem powyższego podziału między Europejczykami i Amerykanami, konkluduje R. Kagan, jest odrzucenie przez państwa europejskie części problemów, z którymi nie są w stanie samodzielnie sobie poradzić. Tymczasem USA posiadają prawie nieograniczone możliwości wpływania na politykę innych państw środkami politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi, a w związku z tym zajmują się często sprawami, które Europa niejako „odrzuca”, co w rezultacie prowadzi do poważnych napięć między partnerami.<sup>2</sup>

Część analityków twierdzi, że niektóre państwa europejskie traktują Stany Zjednoczone jako rywala w stosunkach międzynarodowych. W swojej polityce zagranicznej podejmują działania mające na celu zrównoważenie potęgi USA i obniżenie ich znaczenia w polityce światowej. Państwem, które w największym stopniu podejmuje wspomniane powyżej działania, jest Francja. Władze francuskie od czasu zakończenia II wojny światowej planowały powołanie europejskiego sojuszu obronnego (choć to francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło w 1954 r. projekt powołania Europejskiej Wspólnoty Obronnej), odrębnego od NATO i Stanów Zjednoczonych. Niepowodzenie tego kierunku francuskiej polityki spowodowało wystąpienie Francji ze struktur wojskowych NATO w latach 60. Jednak dopiero zakończenie zimnej wojny i zmiany w polityce międzynarodowej w latach 90., a następnie konflikt amerykańsko-europejski na tle interwencji zbrojnej w Iraku, umożliwiły Paryżowi częściowe odrzucenie amerykańskiej doktryny bezpieczeństwa. Francja krytykuje przede wszystkim unilateralne stanowisko USA w wielu sprawach o charakterze międzynarodowym i odwoływanie się w większości do potęgi wojskowej

w rozwiązywaniu konfliktów w różnych regionach świata, a ignorowanie tzw. *dplomacji prewencyjnej*, nastawionej na zapobieganie wybuchowi i eskalacji sporów międzynarodowych poprzez prowadzenie negocjacji i pełnienie roli mediatora godzącego zwaśnione strony. Stąd, Unia Europejska podjęła działania na rzecz integracji w dziedzinie politycznej i wojskowej, powołując do życia Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa (włączając Europejską Politykę Sąsiedztwa), a następnie Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony.

W chwili obecnej, po ustąpieniu Jacquesa Chiraca i po wyborze Nicolasa Sarkozy'ego na prezydenta Francji, wydaje się jednak, że polityka francuska zmienia swoje oblicze, ulega częściowej redefinicji i próbuje związać się z USA w wielu sprawach o dużym znaczeniu dla przyszłości świata. Prezydentura J. Chiraca pozostawiła po sobie nadszarpnięte stosunki francusko-amerykańskie. Poprzedni prezydent Francji zdecydowanie przeciwstawił się zbrojnej interwencji USA w Iraku, a na forum organizacji międzynarodowych (m.in. NATO i ONZ) systematycznie (razem z byłym kanclerzem Niemiec, Gerhardem Schröderem) dyskredytował politykę Stanów Zjednoczonych. Natomiast wybór N. Sarkozy'ego na prezydenta Francji jest szansą na zbliżenie stanowisk obu państw w odniesieniu do wielu spraw międzynarodowych (m.in. Liban, Kosowo, Darfur i Iran). Zmiana władzy we Francji może być szansą na odnowienie wzajemnych kontaktów oraz rozpoczęcie nowego etapu w stosunkach dwustronnych z USA. Należy jednak pamiętać, że pomimo deklarowanej przez obie strony zbieżności poglądów w stosunku do większości tematów międzynarodowych, pewne różnice w ich oficjalnych stanowiska nie zostały usunięte i dotyczą kwestii syryjskiej, pomocy dla Autonomii Palestyńskiej i irańskiego programu nuklearnego.

## PROBLEMY W STOSUNKACH USA-UNIA EUROPEJSKA

Dziś Stany Zjednoczone i członkowie Unii Europejskiej prezentują odmienne podejście do wielu zagadnień polityki międzynarodowej. Spośród najważniejszych należy wymienić przede wszystkim założenia

---

2) R. Kagan, *Potęga i Raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Studio Emka, Warszawa 2003.

polityki wobec niektórych państw, m.in. Chin, Kuby czy krajów Bliskiego Wschodu oraz pewne kwestie żywo dyskutowane w stosunkach międzynarodowych, takich jak walka ze zmianami klimatycznymi czy odmowa podpisania przez USA protokołu z Kioto, sprzeciw USA wobec powołania Międzynarodowego Trybunału Karnego, reforma Organizacji Narodów Zjednoczonych. Niektórzy analitycy wskazują, że najlepszym przykładem ostrej rywalizacji Europejczyków ze Stanami Zjednoczonymi może być dążenie do stworzenia Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (jako swoistej przeciwwagi dla NATO), systemu Galileo (konkurującego z amerykańskim systemem GPS, gdzie do współpracy zaproszono Chiny), stworzenie systemu modernizacji europejskich sił zbrojnych, wykorzystującego m.in. *network-centric warfare* (*Future Rapid Effect System*, FRES dublującego amerykański *Future Combat System*, FCS) oraz działania na rzecz zniesienia embarga na dostawy sprzętu wojskowego do ChRL (częściowo zarzucone w 2005 r.).

W sprawie konfliktu izraelsko-palestyńskiego Stany Zjednoczone i Unia Europejska, pomimo dzielących ich różnic, starają się wypracować jednolite stanowisko. Przedstawiciele Wspólnoty naciskają na administrację amerykańską, aby bardziej zaangażowała się w osiągnięcie porozumienia między obiema stronami konfliktu. Podczas gdy Unia Europejska wydaje się bardziej wspierać Palestyńczyków (m.in. poprzez udzielanie pomocy finansowej Autonomii Palestyńskiej) i krytykuje kolejne rządy izraelskie, Stany Zjednoczone zdecydowanie przeciwstawiają się rozwiązaniom siłowym, preferowanym przez stronę palestyńską (szczególnie w obliczu wygranej Hamasu w wyborach parlamentarnych w styczniu 2006 r.). USA przyjęły jednak z zadowoleniem wysiłki prezydencji niemieckiej w Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2007 r. na rzecz ożywienia planu pokojowego dla Bliskiego Wschodu, znanego pod nazwą *mapy drogowej*. Doszło też do zbliżenia stanowiska europejskiego i amerykańskiego w sprawie polityki Hamasu. Obie strony uzgodniły, że organizacja ta musi uznać istnienie Izraela, zaprzestać wykorzystywania rozwiązań z użyciem siły w swojej polityce oraz zaakceptować poprzednie uzgodnienia w sprawie przyszłości Izraela i Autonomii Palestyńskiej. Działania są warunkiem wstępnym dla nawiązania przez Unię i USA stosunków dyplomatycznych z przedstawicielami rządzącej koalicji Hamasu i partii Fatah.<sup>3</sup>

Stany Zjednoczone i państwa członkowskie Unii Europejskiej zgadzają się, co do konieczności walki z ociepleniem klimatu i zapewnienia

bezpieczeństwa energetycznego. Przedstawiają jednak odmienne rozwiązania powyższych problemów i zróżnicowane koncepcje ochrony środowiska naturalnego. Podczas, gdy państwa europejskie dążą do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego, skupiając się na efektywności energetycznej i wykorzystaniu energii ze źródeł odnawialnych (m.in. słońce, biomasa, wiatr, biopaliwa), aby w ten sposób zmniejszyć zależność od dostawców zewnętrznych (głównie Rosji), Stany Zjednoczone stawiają na wykorzystanie nowoczesnych rozwiązań technologicznych w dziedzinie energii, z programem sekwestracji dwutlenku węgla na czele. Amerykanie podkreślają, że w latach 2000-2004 emisja dwutlenku węgla rosła szybciej w państwach członkowskich Unii Europejskiej niż w USA, dlatego też należy rozwijać nowoczesne technologie energetyczne zamiast przyjmować wiążące zobowiązania ograniczające zanieczyszczenie klimatu<sup>4</sup>. Należy jednak podkreślić, że podczas szczytu Unia Europejska-Stany Zjednoczone w kwietniu 2007 r. obie strony zgodziły się na podjęcie wspólnych inicjatyw, promujących technologie czystego węgla, efektywność energetyczną, większe wykorzystanie biopaliw i energii pochodzącej ze spalania metanolu w gospodarce. Powyższe działania powinny wpłynąć pozytywnie na zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego po obu stronach Atlantyku i zmniejszyć negatywne efekty zmian klimatycznych.

W latach 2003-2005 Unia Europejska (głównie Francja, Włochy i Niemcy ze względu na interesy gospodarcze w Azji) dążyła do zniesienia embarga na dostawy sprzętu wojskowego do Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL). Działania te zawieszono po przyjętej na początku 2005 r. przez chiński parlament tzw. *ustawy antysecesyjnej*, zezwalającej na działania zbrojne przeciwko Tajwanowi, gdyby władze tego państwa (traktowanego przez Pekin jako zbuntowana prowincja), formalnie ogłosiły niepodległość. Na początku stycznia 2007 r. Unia ogłosiła jednak, że utrzymuje w mocy obowiązywanie embarga, co prawdopodobnie nastąpiło pod wpływem

---

3) R. Ahearn, K. Archick, P. Belkin, *U.S.-European Union Relations and the 2007 Summit*, CRS Report for Congress, maj 2007 r.

4) W marcu 2007 r. Unia Europejska przyjęła wiążące limity wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych (do 20 proc. w porównaniu z 1990 r.), ograniczające jednocześnie emisję dwutlenku węgla do atmosfery (o 20 proc. w porównaniu z 1990 r.), zwiększające wykorzystanie biopaliw i zwiększające efektywność energetyczną.



USA. Zwolennicy zniesienia sankcji wobec ChRL (m.in. Francja, Belgia, Hiszpania i Włochy oraz Niemcy do czasu przejścia władzy przez kanclerz A. Merkel) uważają, że Chiny są ważnym aktorem stosunków międzynarodowych, a ze względu na zmiany w ich polityce wewnętrznej, zakaz należy traktować jako nieaktualny. Natomiast przyjazne stosunki z ChRL przyspieszą proces transformacji ustrojowej w tym państwie i w całym regionie. Tymczasem obserwatorzy twierdzą, że Francja kieruje się w swojej polityce chęcią stworzenia wielonarodowego sojuszu, będącego przeciwwagą dla unilaterlizmu amerykańskiego.<sup>5</sup>

Przeciwnie zniesieniu embarga na dostawy broni do Chin są Stany Zjednoczone (oraz państwa skandynawskie i Holandia), które uzasadniają swoje stanowisko zagrożeniem bezpieczeństwa Tajwanu i amerykańskich interesów w Azji. Dlatego uchylene unijnego zakazu podlega nieustannym konsultacjom dwustronnym między USA a Unią Europejską. W przypadku zniesienia embarga, USA grożą zamrożeniem transferu strategicznych technologii zbrojeniowych do państw członkowskich Wspólnoty oraz wprowadzeniem sankcji wobec europejskich przedsiębiorstw zbrojeniowych, sprzedających produkty zbrojeniowe lub systemy obronne do ChRL (zakaz udziału we wspólnych projektach badawczych, naukowych i produkcyjnych w dziedzinie uzbrojenia). USA argumentują, że zniesienie embarga zagroziłoby procesowi wzmocnienia ochrony praw człowieka w Chinach (w więzieniach nadal przetrzymywani są uczestnicy demonstracji na Placu Tiananmen, a władze chińskie odmawiają zakończenia procesu ratyfikacji *Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych*) oraz doprowadziłoby do zakłócenia stabilności i bezpieczeństwa w Azji Południowo-Wschodniej. Chiny nie przestrzegają bowiem zasad kontroli eksportu i nie są zdolne do ochrony transferu wrażliwych technologii zbrojeniowych do państw trzecich.

Uchylenie zakazu sprzedaży broni do ChRL będzie miało głównie wydźwięk polityczny i wzmocni pozycję Chin w stosunkach międzynarodowych. Ceną za polepszenie stosunków Unii z Chinami mogą być kolejne napięcia w stosunkach europejsko-amerykańskich, prowadzące do dalszego pogorszenia stosunków transatlantycznych. Zniesienie embarga przez Wspólnotę zakończy okres jednomyślnego stanowiska Zachodu w stosunku do Chin i może spowodować nieodwracalne negatywne konsekwencje polityczne, w szczególności w odniesieniu do polityki Pekinu w dziedzinie praw człowieka. Europa musi zrozumieć, że nie można rozpatrywać zniesienia



embarga na dostawy broni do ChRL tylko w kategoriach ekonomicznych, ponieważ może to przyczynić się do pogłębiania sporów z USA, które samodzielnie będą musiały przeciwdziałać polityczno-wojskowym konsekwencjom polityki gospodarczej prowadzonej przez Unię.<sup>6</sup>

Walka z międzynarodowym terroryzmem to pole, na którym Stany Zjednoczone z zadowoleniem przyjęły wszystkie kroki podjęte przez członków Unii Europejskiej (m.in. zwiększenie współpracy policyjnej i wymiaru sprawiedliwości, wprowadzenie ograniczeń w finansowaniu organizacji terrorystycznych, wzmocnienie kontroli granicznych, wymiana informacji). Europejczycy krytykują jednak istnienie więzienia w bazie Gauantanamo na Kubie (gdzie przetrzymywane są osoby podejrzewane o działalność terrorystyczną przeciwko Stanom Zjednoczonym) oraz przetrzymywanie terrorystów w więzieniach w państwach europejskich, czemu przeciwstawiają się organizacje zajmujące się ochroną praw człowieka, m.in. Rada Europy. Sporne pozostają również listy organizacji terrorystycznych sporządzone przez Unię.

Pomimo wskazanych powyżej różnic należy podkreślić, że Stany Zjednoczone i państwa członkowskie Unii Europejskiej współpracują ze sobą w wielu sprawach. Wystarczy wymienić wspólne stanowisko w sprawie irańskiego programu nuklearnego, pogłębienie dwustronnych stosunków gospodarczych i powołanie w kwietniu 2007 r. nowego transatlantycznego partnerstwa gospodarczego (*Transatlantic Marketplace Initiative*), przyjęcie porozumienia otwartego nieba, planowane zmiany w polityce wizowej USA i rozszerzenie programu *Visa Waiver Program* i politykę wobec Libanu (choć Unia Europejska nadal nie uważa Hezbollahu za organizację terrorystyczną).

---

5) Embargo na dostawy broni do Chin wprowadzono w czerwcu 1989 r. po wydarzeniach na Placu Tiananmen. Nigdy szczegółowo nie określono zakresu embarga – członkowie UE mogą dowolnie interpretować jego zasady (np. Wielka Brytania nie sprzedaje Chinom sprzętu wojskowego, który mógłby być wykorzystany do prowadzenia wewnętrznych represji). R. Stohl, *Wrangling over Arms Sales to China*, FPIF Policy Report, 4.12.2006 oraz F. Bordonaro, *Europe itching to lift China arms embargo*, *Asian Times*, 15.03.2007.

6) K. Archick, R.F. Grimmett, S. Kan, *European Union's Arms Embargo on China: Implications and options for U.S. Policy*, CRS Report for Congress, styczeń 2006 r.

Od pewnego czasu Stany Zjednoczone i państwa europejskie starają się wypracować wspólną strategię działania wobec Iranu. Unia Europejska rozpoczęła dialog polityczny i gospodarczo-społeczny z władzami irańskimi w 1992 r.<sup>7</sup>, pogłębiony wraz z wyborem Mohammada Rezy Chatamiego na prezydenta Iranu w 1997 r. Unia poparła zaproponowane przez nowego prezydenta reformy kulturalne, gospodarcze i polityczne, a USA zdecydowały się na przekazanie Europie inicjatywy w negocjacjach z Iranem. W listopadzie 2004 r. Unia Europejska i Iran podpisali *Porozumienie Paryskie*, w którym potwierdzili swoje zobowiązania z Traktatu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej (NPT). Wspólnota zgodziła się na rozwój współpracy gospodarczo-społecznej z Teheranem w zamian za rezygnację Irańczyków z prowadzonego programu atomowego. Jednak w sierpniu 2005 r. Teheran zerwał *Porozumienie* i odrzucił europejskie propozycje dotyczące budowy reaktorów jądrowych na „lekką wodę” i współpracy przy rozwoju cywilnego programu atomowego. Unia Europejska skrytykowała wówczas postępowanie Iranu i poparła działania MAEA, żądając zmniejszenia liczby kaskad w Natanz i zredukowania liczby poniżej tysiąca wirówek do wzbogacania uranu. Wprowadziła też własne sankcje wobec Iranu, obejmujące zakaz eksportu broni (nigdy wcześniej państwa europejskie nie przyjęły formalnego embarga na transfer sprzętu wojskowego do Iranu, choć nieoficjalnie zdecydowały o powstrzymaniu się od sprzedaży do Iranu towarów wojskowych i technologii podwójnego przeznaczenia) i zamrożenie kont bankowych osób i instytucji, zaangażowanych w irański program atomowy.

USA i Unia Europejska występują przeciwko irańskiemu programowi atomowemu, choć nadal nie osiągnęły porozumienia, co do sposobów skłonienia władz irańskich do rezygnacji z tego programu. Różnice są wyłącznie wynikiem stosowania odmiennych strategii działania. Państwa europejskie powinny nieustannie konsultować się z USA i występować jako mediator w stosunkach amerykańsko-irańskich jako aktorzy zaangażowani w dwustronny dialog z władzami w Teheranie. Współpraca amerykańsko-europejska w sprawie Iranu jest konieczna. Bez poparcia USA niemożliwe będą jakiegokolwiek postępy w stosunkach z Teheranem, ponieważ to Stany Zjednoczone są kluczowym partnerem dla Iranu w rozmowach o bezpieczeństwie czy współpracy gospodarczej.

W sprawie przyszłości Iraku państwa europejskie nadal pozostają podzielone oraz przeciwstawiają się niektórym rozwiązaniom proponowanym przez Waszyngton, ale przestały w związku z tym atakować

USA. Dotychczasowi przeciwnicy interwencji zbrojnej w Iraku (głównie Francja i Niemcy) bardziej przychylnie opowiadają się za zaangażowaniem w tym państwie międzynarodowych sił pokojowych i szkoleniowych, m.in. pod dowództwem Organizacji Narodów Zjednoczonych lub Sojuszu Północnoatlantyckiego. Unia Europejska popiera przekształcenia demokratyczne w Iraku, prowadząc m.in. szkolenia sędziów, policji oraz innych rodzajów służb bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości.<sup>8</sup>

Po wielu miesiącach negocjacji Stanom Zjednoczonym i państwom członkowskim Unii Europejskiej udało się podpisać w kwietniu 2007 r. *Porozumienie otwartego nieba (Open Skies Plus)*, którego celem jest stopniowa liberalizacja transatlantyckiego rynku lotniczego. Dokument wejdzie w życie 30 marca 2008 r., a zgodnie z jego postanowieniami, amerykańskie i europejskie linie lotnicze będą mogły obsługiwać połączenia do wszystkich miast w Europie i w Ameryce bez żadnych restrykcji odnoszących się do ceny, ilości lotów i trasy. Poza tym, międzynarodowe lotnisko Heathrow zostanie otwarte na konkurencję zewnętrzną (obecnie mogą tam lądować tylko brytyjskie i amerykańskie linie lotnicze). Eksperci twierdzą, że przyjęte porozumienie przyczyni się do powstania 80 tys. nowych miejsc pracy w ciągu następujących 5 lat jego obowiązywania.<sup>9</sup>

Powyższe pozytywne tendencje w relacjach amerykańsko-europejskich świadczą o tym, że Stany Zjednoczone i Unia Europejska mogą stać się równorzędnymi partnerami w stosunkach międzynarodowych – współpracującymi ze sobą i wspólnie poszukującymi rozwiązań pojawiających się

---

7) Początkowo Iran traktował państwa Unii Europejskiej jako przeciwwagę wobec USA i dopiero po pewnym czasie uznał, że kontakty z Europą mogą wzmocnić jego pozycję w stosunkach międzynarodowych (m.in. dzięki współpracy gospodarczej).

8) M. Zaborowski, *Pogodzeni przyjaciele? Przeformułowanie stosunków między Stanami Zjednoczonymi i UE w XXI wieku*, Analizy Natolińskie, 2 (6) 2006.

9) Choć pojawiają się też głosy krytyki wobec porozumienia. Zwracają one uwagę przede wszystkim na nierówną pozycję przewoźników z USA i Europy – europejskie linie lotnicze nie mogą latać pomiędzy miastami w USA i ich udział we własności amerykańskich linii lotniczych jest ograniczony. Więcej zob. R. Ahearn, K. Archick, P. Belkin, *U.S.-European Union Relations and the 2007 Summit*, CRS Report for Congress, maj 2007.

zagrożeń dla bezpieczeństwa i stabilności w świecie. Kluczowe jest jednak wypełnienie przez państwa europejskie pewnych warunków wstępnych, odnoszących się do polityki w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, poprawy sytuacji gospodarczej w Europie oraz zmniejszenia antyamerykańskiego nastawienia wśród społeczeństw europejskich.

## RELACJE W DZIEDZINIE BEZPIECZEŃSTWA I OBRONY

Stany Zjednoczone popierają tworzenie Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony przez UE jako rozwiązania korzystnego dla międzynarodowego układu sił. Podkreślają jednak konieczność powstrzymania się od dublowania struktur i organów oraz zadań Europejskich Sił Szybkiego Reagowania i oddziałów wojskowych Sojuszu Północnoatlantyckiego, ponieważ może to znacznie osłabić jego znaczenie w polityce międzynarodowej. Trzeba pamiętać, że partnerskie stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską są kluczowe dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa światowego w XXI wieku. Dlatego Amerykanie, pomimo początkowego niezdecydowania i wątpliwości, uznali, że Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony jest nieodłączną częścią procesu integracji europejskiej, i musi być postrzegana jako szansa, a nie jako zagrożenie. Wobec nowych, asymetrycznych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego konieczne jest połączenie siły wojskowej, którą dysponują Stany Zjednoczone, i potęgi polityczno-gospodarczej, Unii Europejskiej. Tylko dzięki takiemu połączeniu zdolności obu partnerów możliwe będzie pomyślne rozwiązywanie pojawiających się problemów dla pokoju i stabilności w stosunkach międzynarodowych.<sup>10</sup>

Proces integracji europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony jest jednak naznaczony wieloma sprzecznościami i wewnętrznymi problemami. Należy zwrócić uwagę przede wszystkim na stale zmniejszające się wydatki budżetowe członków Unii Europejskiej na obronność. W konsekwencji brakuje funduszy pieniężnych na nowy sprzęt wojskowy i nowoczesne szkolenia militarne, co negatywnie wpływa na poziom interoperacyjności z oddziałami amerykańskimi i wspólne prowadzenie działań wojskowych. Ograniczone europejskie wydatki finansowe na badania i rozwój w dziedzinie obronności utrudniają zmniejszenie luki technologicznej między USA a Europą i korzystanie z najnowocześniejszych amerykańskich tech-

nologii obronnych. Warto w tym miejscu podkreślić, że w USA bardzo szybko rozwija się obecnie koncepcja tzw. sieciocentrycznego pola walki (ang. *Network-Centric Warfare*), wyrastająca z fundamentalnych zmian w społeczeństwie i gospodarce amerykańskiej, gdzie głównym elementem staje się dynamiczny rozwój stosunków handlowych oraz nasilająca się konkurencja. Koncepcja ta polega na tworzeniu sieci informacyjnych między poszczególnymi oddziałami i żołnierzami, aby możliwe było wydawanie rozkazów i działanie w czasie rzeczywistym. W Europie, głównie z powodu braku wystarczających funduszy, technikę tę rozwija na szeroką skalę jedynie Szwecja, Wielka Brytania i częściowo Francja.<sup>11</sup> Dlatego dla uwiarygodnienia działań Europejczyków w dziedzinie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony konieczne jest zwiększenie wydatków budżetowych na obronność, zarówno na zakup nowego sprzętu wojskowego, jak i na wspólne przedsięwzięcia badawczo-rozwojowe nowoczesnych technologii obronnych. Powołanie Europejskiej Agencji Obrony, odpowiedzialnej za sprawy wyposażenia wojskowego w Europie, wydaje się być krokiem w dobrym kierunku.

Należy mieć jednak świadomość, że postawa Europejczyków i dążenie do stworzenia własnej strategii w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony może mieć również negatywne konsekwencje i spowodować zmianę amerykańskiej doktryny wojskowej, prowadzącą do stopniowego wycofania się USA z kontynentu europejskiego. Naciski Unii Europejskiej na stworzenie własnej polityki obronnej mogą w rezultacie wpłynąć na obniżenie poziomu bezpieczeństwa na Starym Kontynencie oraz w dalszym stopniu pogorszyć kondycję, już i tak niezbyt dobrych, relacji transatlantycznych. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na poglądy niektórych analityków, zdaniem których Unia Europejska, tworząc Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony, chce rywalizować z USA na arenie międzynarodowej. Potwierdzeniem powyższej tezy ma być przyjęty w czerwcu 2007 r. traktat rewizyjny unijnych traktatów założycielskich szczegółowo

---

10) *NATO and the EU: Time for a New Chapter* – przemówienie Sekretarza Generalnego NATO Jaapa de Hoop Scheffera na konferencji dotyczącej przyszłości Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, zorganizowanej przez prezydencję niemiecką w UE w Berlinie, 29.01.2007.

11) A. Konarzewska, *Pajęczyna wirtualna*, Polska Zbrojna, nr 19 (433), 04.05.2005.

regulujący stosunki zewnętrzne organizacji z państwami trzecimi, w tym ze Stanami Zjednoczonymi.<sup>12</sup>

## GOSPODARKA, GŁUPCZE!

Politycy i ekonomiści amerykańscy powtarzają, że w ich interesie (a także w interesie Europejczyków) powinno być dążenie do stworzenia silnej gospodarki europejskiej, która będzie w stanie konkurować na światowych rynkach finansowych i gospodarczych. Tymczasem gospodarka „starych” państw Unii Europejskiej, z wyjątkiem państw nienależących do strefy euro (Wielka Brytania, Szwecja i Dania), charakteryzowała się w ostatnich latach wysokim bezrobociem, niskim odsetkiem tworzonych nowych miejsc pracy, niewielką otwartością gospodarki i niską efektywnością na rynku pracy, a w konsekwencji niskim wzrostem gospodarczym i niewielką wydajnością produkcji. W ciągu ostatnich dwóch dekad gospodarka Stanów Zjednoczonych wyprzedzała największe państwa europejskie (Niemcy, Francję i Włochy) pod względem podstawowych wskaźników gospodarczych – wzrostu gospodarczego, poziomu inflacji, bezrobocia, etc. W latach 1980-2001 gospodarka USA rosła ok. 3,1 proc. PKB rocznie, podczas gdy w „starych” państwach członkowskich UE wzrost utrzymywał się na poziomie 2,2 proc. PKB rocznie. W 2002 r. w Stanach Zjednoczonych odnotowano wzrost o 2,4 proc. PKB, a na kontynencie europejskim – zaledwie o 0,7 proc. PKB. Dynamicznego rozwoju w Stanach Zjednoczonych nie osłabia wysoki deficyt na rachunku bieżącym (sięgający 300 mld USD, głównie w handlu z Chinami). Negatywnie na ogólną kondycję gospodarczą USA nie wpłynęły też problemy amerykańskich przedsiębiorstw teleinformatycznych na początku XXI wieku.<sup>13</sup>

Znaczne różnice występują także na rynku zatrudnienia. W 2000 r. w Stanach Zjednoczonych poziom zatrudnienia oscylował w granicach 75 proc. osób czynnych zawodowo, podczas gdy w Europie najwięcej pracujących jest w Wielkiej Brytanii (71 proc.), Danii (70 proc.), a następnie w Niemczech (67 proc.), Francji (62 proc.) i we Włoszech (55 proc.). Poza tym, państwa strefy euro odznaczają się wysokim bezrobociem – w 2002 r. wynosiło ono 8,7 proc., podczas gdy w USA zaledwie 5 proc. Warto w tym miejscu zwrócić też uwagę na zjawisko starzejących się społeczeństw europejskich i problemy demograficzne wielu członków Unii Europejskiej (związane z imigracją i niskim wskaźnikiem urodzeń).



Średnia wieku w społeczeństwach europejskich wynosi ponad 38 lat, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych – 32 lata. Społeczeństwo amerykańskie jest jednym z najmłodszych społeczeństw na świecie. Istniejące tendencje obrazują napływ młodych imigrantów z Ameryki Łacińskiej, którzy przyczyniają się do wzrostu gospodarczego w USA. Podobnego zjawiska nie można zaobserwować w Europie, która uchodzi za trudną do przebycia twierdzą. Jednocześnie społeczeństwo amerykańskie odznacza się wyższym wskaźnikiem urodzeń – średnia wynosi powyżej 2,4. Natomiast w Europie wartości te oscylują w granicach 1,4. Starzejące się społeczeństwa europejskie mają duże problemy z promowaniem dynamicznej gospodarki i nie są w stanie sprostać wyzwaniom współczesnego globalizującego się świata. Inną negatywną konsekwencją powyższego trendu jest zmniejszająca się liczba mieszkańców kontynentu europejskiego. W 1900 r. Europejczycy stanowili ¼ mieszkańców świata, podczas gdy w latach 50. – zaledwie 22 proc., a w 1975 r. – już tylko 17 proc. W rezultacie zmniejsza się liczba osób czynnych zawodowo na kontynencie europejskim. Już wkrótce nie będą oni w stanie sprostać wyzwaniu, jakim będzie utrzymanie rosnącej grupy osób powyżej 65 roku życia (w formie pomocy społecznej, opieki medycznej, systemów emerytalnych). Poza tym, w Unii Europejskiej konieczne są głębokie reformy strukturalne, podniesienie mobilności pracowników i otwarcie gospodarki. Członkowie Wspólnoty powinni konsekwentnie realizować założenia Strategii Lizbońskiej, której celem jest przekształcenie do 2010 r. gospodarki europejskiej w najbardziej konkurencyjną gospodarkę światową, choć w chwili obecnej nie widać żadnych znaczących postępów w tej kwestii.<sup>14</sup>

Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, można wysnuć wniosek, że działania na rzecz stworzenia europejskiego wspólnego rynku, na którym

---

12) W stosunkach zewnętrznych Unię ma reprezentować Wysoki Przedstawiciel ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, pełniący funkcję unijnego ministra spraw zagranicznych, dla którego wsparcia ma zostać powołana Europejska Służba Działań Zewnętrznych, złożona z przedstawicieli Sekretariatu Rady, Komisji Europejskiej i służby dyplomatycznej członków Unii Europejskiej.

13) C. Grant, *Transatlantic rift: How to bring the two sides together*, Centre for European Reform, Londyn 2003, s. 25-28.

14) J. Blundell, *Is the E.U. America's Friend or Foe?*, Heritage Lectures, nr 983, The Heritage Foundation, 22.12.2006.



obowiązują cztery wolności – przepływu towarów, usług, pracowników i kapitału – są z założenia pozytywne. Należy jednak podkreślić, że jego powołanie wiąże się z subsydiowaniem niektórych grup społecznych (np. rolników) i wprowadzeniem wielu niepotrzebnych regulacji (np. dotyczących rozmiaru ogórków czy bananów), prowadzących do ograniczenia konkurencyjności gospodarki europejskiej i obniżenia jej atrakcyjności inwestycyjnej. Powoduje to organizowanie coraz mniejszej ilości przetargów europejskich, w których udział biorą przedsiębiorstwa amerykańskie. Mało opłacalne jest bowiem dostosowanie wewnętrznych regulacji transnarodowej korporacji do wymogów europejskiego (kosztownego) modelu społecznego. Nieobecność konkurentów z USA prowadzi natomiast do osłabienia rozwoju gospodarczego Europy, co z kolei negatywnie wpływa na poziom relacji gospodarczych między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Słaba gospodarka europejska ma też negatywny wpływ na rozwój gospodarki amerykańskiej, która w dużym stopniu jest powiązana z gospodarką Unii Europejskiej. Ze względu na pogłębiającą się recesję gospodarczą na Starym Kontynencie, obywatele państw europejskich nie kupują towarów amerykańskich, co kreuje permanentny deficyt handlowy z Europą na amerykańskim rachunku bieżącym. Dodatkowo, część amerykańskich miejsc pracy jest związana z eksportem na rynek Unii Europejskiej, stąd negatywne tendencje w gospodarce europejskiej odbijają się negatywnie na poziomie zatrudnienia w Stanach Zjednoczonych i wpływają na rosnące za Oceanem bezrobocie. W związku z powyższym, Amerykanie są zainteresowani utrzymaniem konkurencyjnej i wydajnej gospodarki europejskiej. Popierają również zjednoczenie gospodarek państw europejskich, ponieważ zmniejsza to ilość podmiotów konkurujących ze sobą w gospodarce światowej.<sup>15</sup>

Rozwój gospodarczy Europy jest też niewątpliwie konieczny dla stworzenia silnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, efektywnie funkcjonującej na arenie międzynarodowej. Działania w tej dziedzinie wymagają nie tylko inwestycji w nowoczesny sprzęt wojskowy i prowadzenia badań naukowych w dziedzinie technologii obronnych, ale również zapewnienia skuteczności tzw. *soft power*, czyli środków finansowych na pomoc państwom najbiedniejszym. Poza tym, polepszenie wskaźników ekonomicznych w Europie może przyczynić się do zmiany polityki USA w stosunku do Unii Europejskiej. Dotychczas Amerykanie byli przekonani o swojej wyższości w kwestiach wojskowych – teraz doszły jeszcze sprawy gospodarcze, w których dotychczas przodowały państwa europejskie.

Stąd często w postępowaniu USA pojawia się podejście protekcyjnistyczne i przekonanie o własnej samowystarczalności. Poprawa sytuacji gospodarczej w Europie może przyczynić się do wzrostu jej pozycji we wzajemnych relacjach. Członkowie organizacji staną się wówczas szanowanym partnerem Stanów Zjednoczonych, na którego warto liczyć i z którym opłaca się współpracować. Dlatego tak ważne są konsekwentne działania na rzecz budowy wspólnego rynku i realizacji założeń tzw. strategii lizbońskiej. Należy podjąć działania głównie w sektorze usług finansowych i transportie, a także przeprowadzić reformy rynku pracy i finansów publicznych w państwach europejskich.

## EUROPEJSKI ANTYAMERYKANIZM

Negatywnym elementem stosunków transatlantyckich jest pogłębiający się obecnie antyamerykanizm Europejczyków i czasami wrogie nastawienie niektórych społeczeństw europejskich do partnera zza Atlantyku. Pokolenie Europejczyków, pamiętających II wojnę światową i wyzwolenie, które przyniosły wojska amerykańskie, lądujące w Normandii, powoli wymiera, a znaczenie i rola Stanów Zjednoczonych w historii kontynentu europejskiego powoli odechodzi w niepamięć. W europejskich mediach krytykowana jest polityka zagraniczna USA, prowadzona przez G.W. Busha, i eksponowana niechęć części państw europejskich wobec działań Amerykanów w Iraku. Państwa członkowskie Unii Europejskiej często zapominają o sojuszu łączącym je ze Stanami Zjednoczonymi

---

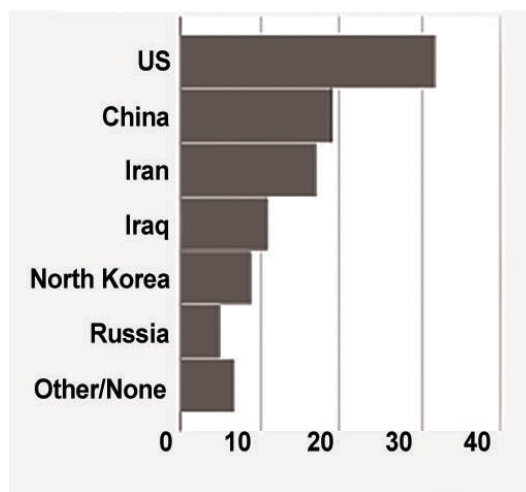
15) Podczas ostatniego szczytu Unia Europejska-Stany Zjednoczone w kwietniu 2007 r. podpisano traktat gospodarczy, dążący do utworzenia „nowego transatlantyckiego partnerstwa gospodarczego”, znoszącego różne bariery w handlu transatlantyckim i powołania Transatlantyckiej Rady Gospodarczej. Jej celem jest opracowanie wspólnych standardów rynkowych, odnoszących się do poszczególnych rodzajów przemysłów i usług (m.in. sektora farmaceutycznego, kosmetycznego, chemicznego, samochodowego i bankowego). Dzięki ograniczeniu wzajemnych barier regulacyjnych może dojść do zwiększenia produktu krajowego brutto w obu gospodarkach o około 3,5 proc. Więcej zob. B. Woźniak, *Unia Europejska i Stany Zjednoczone – sojusznicy z konieczności czy z wyboru?*, demosEuropa, „Der Spiegel” o planach nowego partnerstwa gospodarczego UE-USA”, PAP, 21.04.2007 oraz R. Goldirova, *EU-US summit to see trade move but no climate deal*, EUObserver, 26.04.2007.

i coraz częściej kreuja sztuczne spory i konflikty, będuce elementem rywalizacji międu sojusznikami pojawiającej się w różnych częściach świata (m.in. Chiny, Bliski Wschód).

W opublikowanym na początku lipca 2007 r. badaniu opinii publicznej, Europejczycy uznają Stany Zjednoczone za największe zagrożenie dla pokoju i stabilizacji na świecie. 32 proc. ankietowanych mieszkańców 5 największych państw europejskich (Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy, Hiszpania) twierdzi, że to USA są największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa w świecie (najwięcej w Hiszpanii – 46 proc.).

Co ciekawe, młodzi Amerykanie (od 16 do 24 roku życia) również stoją na stanowisku, że to ich ojczyzna w największym stopniu zagraża bezpieczeństwu w stosunkach międzynarodowych. Należy podkreślić, że stosunek Europejczyków do USA pozostaje niezmienny od mniej więcej roku. W kolejnych badaniach opinii publicznej, proporcja obywateli państw europejskich, uważających USA za zagrożenie dla światowego pokoju i bezpieczeństwa, wahała się w granicach od 28 proc. do 38 proc. Pomimo poprawy oficjalnych

*Rys. 1. Państwa stanowiące zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego wg opinii Europejczyków*



*Źródło: Financial Times, 01.07.2007*

relacji politycznych m.in. między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami czy Francją, w społeczeństwach europejskich utrzymuje się negatywny stosunek do administracji prezydenta G.W. Busha. Można zatem wnioskować, że największym wyzwaniem dla przyszłego amerykańskiego prezydenta będzie poprawa wizerunku Stanów Zjednoczonych na zewnątrz, w szczególności w Europie.<sup>16</sup>

## SPECJALNE STOSUNKI USA Z WIELKĄ BRYTANIĄ

Pogorszenie stosunków transatlantyckich najbardziej negatywnie wpływa na relacje amerykańsko-brytyjskie. Stany Zjednoczone i Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej łączy wspólnota wartości i interesów strategicznych. Oba państwa od czasów dwudziestolecia międzywojennego łączą tzw. specjalne stosunki, odnoszące się nie tylko do współpracy politycznej i militarnej, ale również gospodarczej i społecznej. Od czasu zakończenia II wojny światowej USA utrzymują bazy wojskowe na terenie Wielkiej Brytanii (m.in. w Lakenhealth i Mildenhall). Natomiast baza radarowa w Fylingdales stanowi istotny element amerykańskiego *Balistycznego Systemu Wczesnego Ostrzegania (US Ballistic Missile Early Warning System)*. Rozwija się też amerykańsko-brytyjska współpraca wojskowa. Brytyjskie oddziały wojskowe są wyposażone w sprzęt amerykański (m.in. myśliwce F-16, a w przyszłości – JSF35, łodzie o napędzie atomowym – *Polaris* i *Trident*, śmigłowce transportowe C30). Współpraca amerykańskich i brytyjskich służb wywiadowczych wykracza znacznie poza tradycyjne ramy Sojuszu Północnoatlantyckiego. Razem z innymi państwami

---

16) D. Dombey, S. Pignal, *Europeans see US as threat to peace*, Financial Times, 01.07.2007.

17) Echelon to największa sieć szpiegowska na świecie, nadzorowana przez amerykańską służbę szpiegowską NSA, posiadająca urządzenia techniczne do przechwytywania wiadomości w kanałach telekomunikacji. Jej zadaniem jest gromadzenie i analiza wszystkich przekazów elektronicznych na całym świecie (m.in. faksy, e-maile, transfery plików, rozmowy telefoniczne). Największa baza nasłuchowa systemu Echelon zlokalizowana jest w Menwith Hill w Północnym Yorkshire w Wielkiej Brytanii. Znajdują się tam urządzenia do przechwytywania zarówno teleksów, rozmów telefonicznych, poczty elektronicznej, komunikacji internetowej, a także komunikacji mikrofalowej i satelitarnej.

anglosaskimi (Australia, Kanada, Nowa Zelandia) oba państwa współpracują w systemie szpiegowskim *Echelon*.<sup>17</sup> Wreszcie, Stany Zjednoczone są największym inwestorem zagranicznym na Wyspach Brytyjskich. 38 proc. bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Wielkiej Brytanii pochodzi właśnie z USA, a w przypadku inwestycji brytyjskich w USA – wynoszą one 44 proc. (dane z 2005 r.).

Wielka Brytania, jako bliski sojusznik i największy przyjaciel Stanów Zjednoczonych na kontynencie europejskim, ma bardzo wiele do stracenia w przypadku osłabienia kontaktów transatlantyckich. Dlatego Brytyjczycy dążą do zachowania obecności USA na kontynencie europejskim poprzez utrzymanie ich zainteresowania dalszym istnieniem Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz przekształcenia organizacji w podstawową dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Dzięki tak zdefiniowanym celom polityki zagranicznej, Wielka Brytania może odgrywać rolę pośrednika między USA a pozostałymi członkami Unii Europejskiej, wpływając na fakt, że głos „anglosaski” jest słyszany i respektowany w organizacji. Należy również zwrócić uwagę, że współpraca wojskowa Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych powoduje zrównoważenie francuskiej potęgi militarnej i wpływu Paryża na europejską politykę wojskową. Z drugiej strony, utrzymywanie kontaktów w dziedzinie obrony z USA przydaje znaczenia Brytyjczykom w Europie. Francja nie należy bowiem do struktur wojskowych Sojuszu, a Zjednoczone Królestwo, dzięki utrzymywaniu zainteresowania Amerykanów Europą, może liczyć na zawieranie korzystnych kontraktów obronnych z firmami w USA i być obecne na amerykańskim rynku zbrojeniowym (m.in. brytyjskie firmy BAE Systems czy Rolls Royce). Wreszcie, Wielka Brytania potrzebuje partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi dla realizacji założeń swojej polityki europejskiej (m.in. reformy Wspólnej Polityki Rolnej, przeprowadzenia reform strukturalnych w gospodarce europejskiej, zwiększenia efektywności instytucji europejskich), choć w tym przypadku warunkiem *sine qua non* są też co najmniej poprawne relacje Brytyjczyków z pozostałymi członkami Sojuszu Północnoatlantyckiego, głównie Francją i Niemcami.

Biorąc powyższe elementy pod uwagę, dla Wielkiej Brytanii jest oczywiste, że utrzymanie znaczenia NATO i skuteczna współpraca świata zachodniego w stosunkach międzynarodowych będzie możliwa tylko w przypadku współdziałania Stanów Zjednoczonych i członków Unii Europejskiej.

## WIZJE PRZYSZŁOŚCI

Bezpośrednią przyczyną obecnych konfliktów między Stanami Zjednoczonymi a członkami Unii Europejskiej była amerykańska interwencja zbrojna w Iraku. Spory pojawiły się jednak nie tylko między dotychczasowymi sojusznikami po obu stronach Atlantyku. Wśród członków Unii Europejskiej zarysował się dość wyraźny podział na zwolenników polityki prezydenta G.W. Busha (m.in. Wielka Brytania, Holandia, Hiszpania, Polska, Włochy) a jej zaciekle przeciwników (m.in. Niemcy, Francja, Belgia i Luksemburg). Powyższa sytuacja przyczyniła się do powstania poważnych napięć w stosunkach transatlantyckich i przyjęcia przez niektóre państwa europejskie założeń polityki zagranicznej sprzecznych z kierunkiem nadanym przez Waszyngton. Warto zastanowić się jednak, czy zakończenie zimnej wojny i zmiany w stosunkach międzynarodowych po 1989 r., nie wpływają destrukcyjnie na funkcjonowanie sojuszy takich, jak NATO, stworzonych w dużej mierze na potrzeby dwubiegunowego świata, i czy istnienie Sojuszu jest uzasadnione w obecnej rzeczywistości. Członkami Sojuszu Północnoatlantyckiego jest obecnie 26 państw, a kilka innych stara się o przyjęcie do jego grona. Kompleksowy, a zarazem asymetryczny charakter problemów występujących obecnie w stosunkach międzynarodowych i brak oczywistego zagrożenia dla bezpieczeństwa (jakim w czasach zimnej wojny był dla państw zachodnich komunizm i potęga Związku Radzieckiego) powodują, że państwa często nie są w stanie wypracować wspólnego stanowiska w danej sprawie. Dlatego w najbliższej przyszłości może okazać się, że tworzenie tzw. *koalicji chętnych* (*coalition of willing*) stanie się stałym i w pełni uzasadnionym elementem otaczającej nas rzeczywistości.<sup>18</sup>

Echa konfliktu, związanego z amerykańską interwencją zbrojną w Iraku, jeszcze do końca nie przebrzmiały, a w polityce niemieckiej, francuskiej i amerykańskiej nadal istnieją punkty sporne, odnoszące się do rozwiązania istniejących problemów międzynarodowych. Należy jednak podkreślić, że zarówno USA (szczególnie po reelekcji prezydenta G.W. Busha w listopadzie 2004 r.), jak i członkowie Unii Europejskiej podejmują działania

---

18) M. Zaborowski, *Pogodzeni przyjaciele? Przeformułowanie stosunków między Stanami Zjednoczonymi i UE w XXI wieku*, Analizy Natolińskie, 2 (6) 2006.

na rzecz współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i dążą do odbudowania nadszarpniętej przyjaźni i dwustronnego sojuszu. USA i zwolennicy pogłębienia stosunków transatlantyckich zdają sobie sprawę, że istniejący obecnie kryzys w strategicznej debacie partnerskiej po obu stronach Atlantyku, może stać się swoistą szansą na silniejsze związanie europejskiej polityki obronnej z odnowionym Sojuszem Północnoatlantyckim. Europejska integracja w dziedzinie wojskowej może bowiem przynieść znaczące korzyści także dla USA, ponieważ będzie cennym narzędziem dla polepszenia stosunków transatlantyckich w ich aspekcie militarnym, prowadzenia wspólnych operacji wojskowych i zwiększenia skuteczności NATO na arenie międzynarodowej. Nie wiadomo jednak, czy istniejący kryzys tożsamości Unii i prowadzone wewnętrzne reformy instytucjonalne posuną integrację europejską w dziedzinie obronności na przód. Pod znakiem zapytania nadal pozostaje bowiem stanowisko niektórych państw, z których Francja, Grecja i Belgia najmniej entuzjastycznie odnoszą się do współpracy z partnerem amerykańskim w ramach procesu *Berlin Plus*, uważając go za uciążliwy dla Unii Europejskiej. Problemатyczne może być też stanowisko europejskiej opinii publicznej, która częściowo pojmuje konstrukcję Unii jako narzędzie równoważenia hegemonii USA w polityce bezpieczeństwa i w stosunkach transatlantyckich.

Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, wydaje się, że Stany Zjednoczone powinny skoncentrować się przede wszystkim na utrzymaniu i pogłębieniu swoich relacji z najbliższymi sojusznikami. Członkowie NATO są związani wspólnotą wartości demokratycznych i interesów bezpieczeństwa oraz wspólnymi zagrożeniami i wyzwaniemі pojawiającymi się w stosunkach międzynarodowych. Istnienie wielobiegunowego świata wymaga dalekowzrocznej wizji wzajemnej współpracy z sojusznikami na zasadach partnerskich. Tymczasem sojusznicy nie prowadzą debaty strategicznej nad przyszłością NATO, a funkcjonowanie organizacji jest zdominowane przez problemy doraźne, związane z prowadzonymi na bieżąco operacjami i problemami z pozyskaniem dla nich odpowiednich sił i środków, co wynika bardziej z braku woli politycznej członków Sojuszu do wprowadzania zmian niż z realnych zdolności wojskowych organizacji. Dlatego konieczny jest również powrót do współdziałania USA z dotychczasowymi oponentami – Francją i Niemcami. Po przejęciu władzy w Berlinie przez kanclerz A. Merkel i wygranej N. Sarkozy’ego w wyborach prezydenckich we Francji nadszedł czas na odświeżenie i ponowne zdefiniowanie stosunków dwustronnych Stanów Zjednoczonych z tymi państwami



(choć trudno jednocześnie przypuszczać, że w najbliższej przyszłości Paryż całkowicie zaprzestanie krytyki administracji amerykańskiej i nie będzie dążył do zmniejszenia znaczenia USA w stosunkach międzynarodowych). Rozwiązanie istniejących konfliktów międzynarodowych, w tym stabilizacja regionu Bliskiego Wschodu wymaga (Afganistan, Irak, polityka atomowa Iranu, etc.) utrzymania pogłębionej współpracy między Ameryką i Europą. Może mieć to również kluczowe znaczenie w transycie ropy naftowej i gazu ziemnego do Europy.<sup>19</sup>

Jeśli Stany Zjednoczone i Unia Europejska będą chciały naprawić swoje wzajemne stosunki, nie powinno stanąć im na przeszkodzie. Europejczycy muszą jednak postarać się zrozumieć amerykańskie obawy dotyczące zmieniającej się rzeczywistości międzynarodowej, głównie w odniesieniu do walki z terroryzmem międzynarodowym czy przeciwdziałaniu przestępczości zorganizowanej. Niezbędna jest poprawa sytuacji gospodarczej Unii Europejskiej, zdolności wojskowych jej państw członkowskich i częściowego przeformułowania celów polityki zagranicznej, której celem powinna stać się większa współpraca z partnerem amerykańskim. Amerykanie będą bowiem szanować opinię silnej Europy, jeśli tylko nauczą się słuchać i konsultować się ze swoimi partnerami w Unii Europejskiej. Stany Zjednoczone powinny zrozumieć, że jednostronne działania są kosztowne, zarówno w sensie finansowym, jak i politycznym. Podejmowanie samodzielnych akcji w stosunkach międzynarodowych może spowodować pogłębienie się nastrojów anty-amerykańskich, co z kolei może przyczynić się do trudności w budowaniu koalicji przez USA czy odrzucania amerykańskich argumentów w sprawach na forach międzynarodowych. Natomiast wzajemna współpraca może zapewnić podejmowanie wspólnych działań, przynoszących sukcesy i realizujących zamierzone cele. Wzajemne targi i nieporozumienia mogą być szkodliwe nie tylko dla znajdujących się obecnie w impasie stosunków transatlantyckich, ale dla światowego pokoju i bezpieczeństwa. Niesymetryczne zagrożenia istniejące w stosunkach międzynarodowych mogą być skutecznie rozwiązane i zniwelowane tylko dzięki współpracy obu partnerów. To państwa europejskie w największym stopniu wyznają bowiem podobne do Stanów Zjednoczonych wartości i zasady.

---

19) *We were there for America*, The Economist, 01.05.2007.